

Bajka terapeutyczna

Dzisiaj chcę Wam opowiedzieć

o przygodach najmłodszego członka rodziny Misiaków – małego Felka. Pamiętajcie tego wesołego Misia? Zatem posłuchajcie...

► KATARZYNA PERZANOWSKA
www.EduForma.pl

Felek jest jeszcze małym misiem, nie chodzi do przedszkola, spędza czas razem z mamą Niedźwiedzicą w domu. Rysuje, robi zwierzątka z kasztanów, pomaga мамie w domowych obowiązkach. Gdy jego siostra Lucyna wraca ze szkoły, razem się bawią, brykają, grają w berka i inne zabawy. Odwiedzają go też jego koledzy i koleżanki, którzy też są mieszkańcami lasu. Przychodzą jeże, czasem wpada wesoły zając, który ma fajne zabawki, przychodzi też wiewiórka Trzpiotka, przynosi orzechy i układają z nich układanki. Czasem w odwiedziny chodzi też Felek – bardzo to lubi. Feluś spokojnie i radośnie spędzał kolejne dni, czasem mama wspominała, że niedługo pójdzie do przedszkola, ale nie myślał o tym wcale.

Rozpoczęły się wakacje, cała rodzina wypoczywała, spędzała przyjemnie czas. Pewnego dnia gdy Felek razem z Mamą odpoczywali w ogrodzie, Mama Niedźwiedzica powiedziała:

– Felku, już niedługo pójdiesz do przedszkola, ja wracam do swojej pracy, a ty w tym czasie będziesz w przedszkolu, będziesz bawił się z nowymi kolegami, uczył się ciekawych rzeczy.

– Jak to do przedszkola? – przeraził się Feluś. – Przecież ja tam nikogo nie znam, co ja tam będę robił?

– Synku, w przedszkolu jest naprawdę miło, zresztą sam się przekonasz – powiedziała Mama i poszła do swoich zajęć.

A Felek siedział i nie wiedział, co ma począć. Przypuszczał, że kiedyś pójdzie do przedszkola, ale cała ta sytuacja bardzo go zaskoczyła. Bał się, czy sobie poradzi, obawiał się, czy nowi koledzy go polubią, no i przede wszystkim, czy wytrzyma cały dzień bez mamy. Na pewno będzie za nią bardzo tęsknił. Tak sobie siedział zasmucony i nagle usłyszał cichutki głosik, który go wołała.

– Felku, Felku...

Rozejrzał się zaskoczony i zobaczył małą biedroneczkę, która siedziała na żółtym trawie i patrzyła na Felka.

– Kim jesteś, biedronko? – zapytał zaskoczony Felek.

– Jestem Kropeczka – powiedziała biedronka.

– Zmartwiła mnie twoja smutna mina, czy coś się stało? – zapytała.

– Wiesz, idę niedługo do przedszkola, bardzo się boję i jest mi smutno, że tak długo nie będę widzieć mamy – opowiedział Felek Kropeczce.

– Rozumiem tTwoją niepokój, to rzeczywiście trudne, masz prawo być smutny i masz prawo się bać – powiedziała biedronka.



– Wiesz, ja kiedyś byłam w podobnej sytuacji – to był mój pierwszy samodzielny wakacyjny wyjazd na biedronkową kolonię, pierwszy wyjazd bez mamy i bez taty, bardzo się bałam, ale okazało się, że było cudownie, a poza tym, gdy zaczęłam rozmawiać z innymi biedronkami, to okazało się, że każdy się boi i to jest w porządku, można się bać – opowiadała Kropeczka.

– Ojej, muszę już iść, pewnie mama mnie szuka, powodzenia – ocknęła się biedronka i poleciała w kierunku lasu.

A Felek został sam ze swoimi myślami.

W końcu przyszedł ten dzień, kiedy trzeba było pójść do przedszkola. Mama obudziła Felka z samego rana, zjedli śniadanko i poszli w stronę lasu



na polanę Trzy Dęby, gdzie mieściło się Leśne Przedszkole. Mama odprowadziła Felka pod samą furtkę, widział z daleka brykające zwierzaki, wiewiórki, zające, lisy, widział dużo zabawek i huśtawki, ale i tak czuł się bardzo przestraszony. Gdy Felek z Mamą zbliżyli się do furki, podeszła do nich Pani Sowa, która w przedszkolu była Panią nauczycielką, przywitała serdecznie Felka i zaprosiła go do przedszkola. Mama mocno uściskała synka i powiedziała:

– Do zobaczenia Feluś, przyjdę po ciebie po mojej pracy – w przedszkolu zjesz obiad i podwieczorek, baw się dobrze, synku.

Mama poszła do pracy, pani Sowa wprowadziła Felka do grupy i zajęła się

innymi sprawami. Felek czuł się bardzo zagubiony, już miał się rozplakać, gdy nagle podeszła do niego żabka.

– Cześć – powiedziała – Jestem Kumka, jesteś tutaj nowy? – zapytała.

– Tak – odpowiedział Felek. – Nikogo nie znam i boję się, czy mama po mnie przyjdzie.

– Przyjdzie, przyjdzie – ja też się bałam, ale Mama zawsze po mnie przychodzi, a gdy nie może, to przychodzi Tata albo Babcia, a poza tym tutaj jest bardzo ciekawie i są super zabawki, w domu takich nie ma. Pobawimy się? – zapytała Kumka.

– No dobrze, pobawmy się – powiedział Felek.

Zaczęli się bawić. I nagle okazało się, że już jest obiad. Po obiedzie

Pani Sowa pokazywała dzieciom różne rośliny i bardzo ciekawie o nich opowiadała. Później Felek z Kumką znowu się bawili – tym razem w piratów. Nagle Felek usłyszał głos:

– Felek, synku, wracamy do domu! – to Mama wołała swojego małego przedszkolaka.

Felek był bardzo zaskoczony, tak świetnie się bawił, że nie zauważył upływu czasu. Pożegnał się z Kumką i pobiegł do Mamy, przytulając się do niej mocno, bo jednak trochę się stęsknił, szepnął:

– W przedszkolu może być całkiem fajnie. I pomyślał, że Kropeczka miała rację, każdy się trochę boi, ale lęk można pokonać.